

Piotr Przytuła

Mesjasz z komiksowym rodowodem – wybrane interpretacje figury Syna Bożego w kinie *science fiction*¹

W artykule *Topika religijna w nurcie fantastyczno-naukowym Kina Nowej Przygody*, Sebastian Jakub Konefał stwierdził, iż „Kino w konwencji fantastycznej od samego początku nawiązywało do topiki religijnej”². Wystarczy sięgnąć do klasyki gatunku, jak *Podróż na Księżyc* Georges’a Mélièsa, *Metropolis* Fritza Langa czy *2001: Odyseję Kosmiczną* Stanleya Kubricka, aby dojść do wniosku, że to właśnie motywy biblijne stanowiły dla twórców wymienionych arcydzieł główny punkt odniesienia. Biorąc oczywiście pod uwagę podstawę gatunku³, czyli szeroko pojmowaną cywilizację techniczną, można odnieść wrażenie, iż nie ma tu miejsca na jakąkolwiek metafizykę. Najwybitniejsze dzieła spod znaku fantastyki naukowej pokazują jednak, że kostium naukowo-techniczny nie stanowi najmniejszej przeszkody dla „przemycania” przez autorów kwestii wykraczających poza ludzkie poznanie, a jest jedynie pretekstem do opisywania pewnych wartości uniwersalnych, które pojawiają się w tekście w postaci metafor czy aluzji. „Rakieta, kosmos, Obcy – to staromodne rekwizyty SF, które dziś najbardziej przydają się do teo-

¹ Niniejszy artykuł jest rozwinięciem fragmentów pracy magisterskiej pt. *Kino po Matriksie i moda na inteligentną popkulturę. Paradygmaty postmodernistycznej rozrywki w najnowszej filmografii amerykańskiej*, napisanej pod kierownictwem prof. Sławomira Buryły w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

² S. J. Konefał, *Topika religijna w nurcie fantastyczno-naukowym Kina Nowej Przygody*, w: J. Szyłak i in., *Kino Nowej Przygody*, Gdańsk 2011, s. 51.

³ Drugą istotną kwestią, pojawiającą się podczas mówienia o religii w kontekście literatury fantastycznonaukowej są biografie „ojców założycieli gatunku”. Wielu z nich (Godwin, Wilkins, Kircher czy, najbardziej znany, Juliusz Verne) było przecież duchownymi, co oznacza, iż religijność siłą rzeczy musiała w znacznym stopniu promieniować na ich twórczość.

logicznych dociekań”⁴ – twierdzi Krzysztof Głuch, autor, opublikowanego na łamach *Czasu Kultury*, artykułu pt. *Romantyzm, mielonka i walka o oddech*. Co więcej, fantastyka końca XIX i początku XX wieku „odrzuca” pogląd, w myśl którego nauka zastąpiła Boga. Tendencje te nasiliły się jeszcze bardziej w czasie kryzysu scjentyzmu przypadającego na lata po II wojnie światowej. Doświadczenia Holocaustu, kiedy najbardziej rozwinięty gospodarczo naród świata, za pomocą najnowocześniejszej techniki, na masową skalę mordował inny naród, doprowadziły do kryzysu wiary w naukę, jednocześnie potęgując potrzeby doświadczenia transcendentnego, którego homo sapiens potrzebował bardziej niż kiedykolwiek. Na poparcie tezy o metafizycznym zabarwieniu fantastyki naukowej przywołać można także słowa profesora Darko Suwina: „skoro religia jest naukowo obserwowalnym fenomenem, to jej historia i antropologia stanowią uprawnione przedmioty *science fiction*”⁵.

O ile nie ma wątpliwości co do biblijnych „korzeni” filmowej fantastyki naukowej u początków jej dziejów, o tyle zmiany, jakie dokonały się w przestrzeni społecznej w drugiej połowie ubiegłego wieku, wymuszają na badaczach zrewidowanie wysuniętych wcześniej postulatów. Wiąże się to z pewnymi przemianami duchowości w ponowoczesnej rzeczywistości i dzisiejszym sposobem postrzegania i praktykowania religii – „Chodzi tu przede wszystkim o stopniowy spadek popularności wielkich religii monoteistycznych w zachodnim świecie oraz przeniesienie akcentu na zindywidualizowane poszukiwanie i przeżywanie *sacrum*. Ale można spojrzeć na nią także z perspektywy *New Age* i związanych z nią postulatów zwrotu ku pierwotnemu, naturalistycznemu i animistycznemu rozumieniu religijności”⁶.

Słowa Pędziszewskiego odsyłają nas do zawrotnej kariery, jaką robi mistycyzm w ponowoczesnych czasach, kiedy postulowana przez Nietzschego „śmierć Boga” rozplywa się w niebyt wraz z innymi założeniami modernizmu. Bowiem współczesne poszukiwania mistyczne związane są właśnie z ideami postmodernizmu, *New Age*, ekologii czy też nowej duchowości. Jak twierdzi z kolei Anna Sobolewska, „wiele wskazywało na to, że przełom wieków będzie czasem tryumfalnego powrotu *homo religiosus*. Tak też się

⁴ K. Głuch, *Romantyzm, mielonka i walka o oddech*, „Czas Kultury” 2009, nr 6, s. 20.

⁵ T. Woodman, *Science fiction, religia i transcendencia*, przeł. L. Jęczyk, w: *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, red. R. Handke, L. Jęczyk, B. Okólska, Poznań 1989, s. 233.

⁶ K. Pędziszewski, *Rycerze Jedi i spis powszechny*, „Kultura Popularna” 2005, nr 2, s. 23.

dzieje”⁷. Następuje powrót do źródeł naszej tożsamości. Człowiek jest bowiem „w swej najgłębszej istocie homo religiosus, homo fantasticus oraz homo magicus – i jego głęboką, choć nie zawsze uświadomioną potrzebą jest potrzeba odczuwania kosmicznego porządku, harmonii i boskiej opieki razem z mitów, baśni i przekazów religijnych, gdzie dobro i zło były na swoim miejscu, a nad wszystkim czuwały życzliwe i wszechpotężne moce”⁸.

Ów mityczny i zakorzeniony w ruchach „Nowej Duchowości” sposób odnalezienia drogi do *sacrum*, znalazł swoją najpełniejszą realizację w ramach schematu, który Joseph Campbell określił jako „mit wędrowki bohatera”. To właśnie on legł u podstaw jednego z najdynamiczniej rozwijających się nurtów kina – Kina Nowej Przygody. Stworzony przez Lucasa i Spielberga paradygmat obfitował w „optymistyczne fabuły przepełnione nadzieją na lepsze jutro oraz wiarą w możliwości odnalezienia alternatywnych dróg prowadzących do duchowości i szczęścia”⁹. Manifestem filmowych poszukiwań Boga w nowym stylu stały się oczywiście *Gwiezdne wojny* George’a Lucasa oraz *Bliskie spotkania trzeciego stopnia* Stevena Spielberga. Powstałe w 1977 roku obrazy stanowią gloryfikację wiary, intuicji oraz nieco naiwnej uczuciowości jako najważniejszych narzędzi prowadzących do poznania Absolutu. Nim samym jest zaś spajająca wszechświat, wszechogarniająca siła, której jesteśmy częścią.

Wśród konotacji biblijnych występujących w obrębie współczesnego kina popularnego postanowiłem poddać analizie nie inkarnacje absolutu, ale fikcyjne postaci nawiązujące do życia i działalności Jezusa Chrystusa. Jak się okazuje, uobecnianie się tej kategorii w obiegu popularnym jest problematyczne i budzi wiele wątpliwości, zależących w dużej mierze od tego, jak zdefiniujemy koncept „figury Chrystusa”. Paul Coates przestrzega na przykład przed zbyt częstym upatrywaniem w postaciach filmowych związków z Synem Bożym. „Wydaje się, że teologicznie nastawieni kinomani upodobali sobie dwa rodzaje hermeneutycznych strategii łączenia filmowych opowieści z tematami religijnymi: po pierwsze – przez komentarz dotyczący imion, które albo pochodzą z Biblii, albo ją przywołują, po drugie – przez powtarzane odkrycie, że bohater jest figurą Chrystusa. Jednak związki, jakie rodzą się na podstawie tych procedur, są bardzo wątpliwe, a niekiedy wątpliwe”¹⁰.

⁷ A. Sobolewska, *Mapy duchowe współczesności. Co nam zostało z Nowej Ery?*, Warszawa 2009, s. 9.

⁸ B. Dobroczyński, *III Rzesza Popkultury i inne stany*, Kraków 2004, s. 156.

⁹ S. J. Konefał, dz. cyt., s. 52.

¹⁰ P. Coates, *To może być Jezus. O Chrystusie i figurach Chrystusa*, „Kwartalnik Filmowy” 2004, nr 45, s. 14.

Autor zwraca uwagę na fakt, iż bardzo często krytycy filmowi przypisują danemu, mało znaczącemu, elementowi zbyt duże, w kontekście religijnego odczytania dzieła, znaczenie. Bo czy na przykład Spiderman, rozpostarty w znak krzyża, jest figurą Chrystusa? Poświęcił się przecież dla ludzi, którzy niechybnie zginęliby, gdyby heros nie zatrzymał pociągu. Kategoria figury Chrystusa nieodzownie przywołuje kwestie analogii pomiędzy Jezusem a figurami wyrzeźbionymi na jego podobieństwo. Zdarza się na przykład, że komentator religijny opisuje postać jako figurę Chrystusa, ponieważ pełni ona funkcję odkupieńczą. Wtedy taką figurą staje się właśnie Spiderman czy inny heros – Superman¹¹. Są oni jednak raczej figurami pseudochrześcijańskimi, ekspresją tęsknoty współczesnego społeczeństwa za Zbawcą, który naprawi zło tu i teraz. Czy jednak w dobie religijności „instant”, złożonej z różnych tradycji kulturowych i wyznaniowych, można wygenerować protagonistę w pełnym zakresie skonstruowanego na wzór figury Jezusa Chrystusa? Odpowiedź wydaje się przesądzona, co nie oznacza, że takie próby nie są podejmowane.

Zaryzykuję stwierdzenie, iż najbliżsi stworzenia popkulturowej wersji filmowego mesjasza u przełomu tysiącleci byli Wachowscy w kultowym już *Matriksie*. Kontrowersyjne rodzeństwo opowiedziało dzieje Chrystusa językiem gier wideo i komiksu. Poszczególne etapy wędrówki Neo (kolejne wcielenie archetypicznej narracji bohatera) odpowiadają bowiem wydarzeniom z życia Jezusa Chrystusa (tabela 1), a o jego boskości świadczą dodatkowo zastosowane w filmie zabawy z numerologią i anagramami. Mesjanizm postaci Neo potwierdzają też jego towarzysze (Morfeusz, Trinity), tworzący razem odpowiednik Trójcy Świętej, a także antagoniści (Smith, Cypher), będący filmowymi wcieleniami szatana, z którymi zmierzyć się musi główny bohater.

Dalsza analiza wątków biblijnych ujawniających się w dziele Wachowskich, ze względu na dostateczne ugruntowanie w tradycji akademickiej, nie jest w kontekście niniejszej pracy istotna. Ważny jest natomiast fakt, że

¹¹ Jak pisał Umberto Eco w *Semiologii życia codziennego*: „Nie jest przypadkiem, że ma on przytłaczającego swoją obecnością ojca – granego przez Marlona Brando – którego historia wypełnia ponad połowę filmu, i że ojciec ten przekazuje dziecku, mającemu wyruszyć na Ziemię, Wiedzę, o której nic nam nie wiadomo, a która zawarta jest w diamentowych stalagmitach, materiale nad wyraz symbolicznym. Że daje mu trynitarny wiatyk, umieszcza go na statku kosmicznym w kształcie kołyski, podróżującej w przestrzeniach niczym kometa Trzech Króli. I że Superman słyszy jako dorosły człowiek głosy niczym jakaś Joanna d’Arc, ma problemy jak w Ogrodzie Oliwnym oraz wizje jak na Górze Tabor. [...] Reinkarnacja Supermana jest zatem wersją popularną wielu głębszych i bardziej złożonych zjawisk, które świadczą o jednej tendencji: powrocie do myśli religijnej” (U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, przeł. J. Ugniewska, P. Salwa, Warszawa 1998, s. 109).

Tabela 1. Możliwe porównania działalności Neo do zdarzeń z życia Jezusa Chrystusa

Neo	Jezus Chrystus
Uratowanie Morfeusza z rąk Agentów Słowa: „ Morfeuszu wstań! Wstań! ” ¹²	Wskreszenie Łazarza Słowa: „ Łazarzu, wyjdź na zewnątrz ”
Zdradzony przez Cyphera	Zdradzony przez Judasza
Gwałtowne wdarcie się Neo do budynku rządowego ¹³	Gwałtowne zachowanie Jezusa w świątyni, wyrzucenie kupców
Zostaje zabity (przez Smitha)	Zostaje ukrzyżowany
Jest martwy w filmie dokładnie przez 72 sekundy (jeśli odnieść to do godzin, symbolicznie są to 3 dni)	Jest martwy przez 3 dni (72 godziny)
Zmartwychwstanie	Zmartwychwstanie

Źródło: opracowanie własne.

to właśnie *Matrix* dostarczył późniejszym twórcom inspiracji i narzędzi do twórczej grabieży dobrze znanych elementów kultury, łącznie z doktrynami religijnymi. *Matrix* sprowokował nowy rodzaj postrzegania figury Chrystusa w kinie: „moda na mieszanie filmowych gatunków i nieustanny rozwój popkultury, wzbogacający kino o nowe symbole, doprowadziły do narodzin Chrystusa z komiksowym rodowodem. Spiderman, Superman i przyjaciele mogą iść na emeryturę”¹⁴.

Może nieco chaotycznie poruszając się po historii filmowej fantastyki naukowej, chciałbym dodać, że oprócz najważniejszego dzieła Wachowskich, również kilka wcześniejszych klasycznych produkcji miało znaczny wpływ na wytworzenie współczesnego „komiksowego” i walczącego mesjasza. Jednym z ważniejszych jest chociażby seria *Terminator*.

¹² Dodatkowym podobieństwem jest fakt, że obaj wychodzą ze związanymi nogami i rękami (J, 11:44, „I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami...”). Zarówno wskreszenie Łazarza, jak i uratowanie Morfeusza, są punktami zwrotnymi dla Jezusa i w popkulturowym obrazie także dla Neo.

¹³ Postać Neo jest pod wieloma względami bliższa jednak zbrojnemu mesjaszowi, jakiego oczekiwali Izrael, niż soteriologicznej roli, jaką odegrał Chrystus. Według starożytnej izraelskiej tradycji wybawcą, który przywróci dawną chwałę Izraela i ujarzmi jego wrogów, powinien być wielki wojskowy przywódca z rodu Dawida. Osobę taką nazywano Mesjaszem. Misja Jezusa wcale nie była militarna, dlatego nazywanie go mesjaszem jest niewłaściwe, gdyż w starożytnym Izraelu nikt nie spodziewał się cierpienia po duchowym królu (P. Fontana, *Szukanie Boga w Matrixie*, w: *Wybierz czerwoną pigułkę. Nauka, filozofia i religia w Matrix*, red. G. Yeffeth, przeł. W. Derechowski, Gliwice 2003, s. 176).

¹⁴ R. Świątek, *Komiksowy mesjasz*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 59, s. A10.

Już same imię i nazwisko głównego bohatera – Johna Connora – rozpatrywać można w kontekście biblijnym. Takie same inicjały nosił przecież Jezus Chrystus. Connor wysłał do przeszłości Kyle’a Reese’a, aby ten załodził jego matkę i obronił ją przed Terminatorem – mechanicznym mordercą wysłanym w przeszłość przez Skynet w celu odnalezienia i uśmiercenia matki Connora, Sary, zanim ta wyda na świat przyszłego zbawcę¹⁵. Jak pisze Dominika Oramus, John „jest świadomym sprawcą narodzin samego siebie i inicjatorem wychowania samego siebie na Mesjasza. Jest Synem »współistotnym Ojcu«, tj. tą samą istotą z tym samym DNA, ale w dwóch różnych wcieleniach”¹⁶. Odczytywanie postaci protagonisty przez pryzmat biblijnych paralel jest więc uzasadnione, nawet pomimo wojowniczego charakteru Mesjasza Connora.

Analiza Terminatora następcza kolejne pytanie. Czy figura Chrystusa może zostać zrealizowana za pomocą organizmu sztucznego, mechanicznego, a zatem nieludzkiego? Odpowiedź przynosi inne, otoczone kultem tysięcy fanów na świecie, dzieło – *Łowca androidów* z 1982 roku. Jak stwierdza Magdalena Radkowska-Walkowicz, aspekt ten przedstawiony jest w tekście symbolicznie, kiedy z rąk przywódcy Nexusów (grupy zbuntowanych androidów), Roya Batty’ego, ulatuje w niebo biały gołąb, symbolizujący w naszej religii Ducha Świętego. „Można powiedzieć, że przywódca zbiegłych replikantów wypracował sobie duszę. Choć żył tylko cztery lata, widział rzeczy – jak sam przyznaje – o których nie śniło się nam ludziom. Ostatnie chwile jego życia to przede wszystkim kreowanie się na nowego Chrystusa: najpierw przebija sobie dłoń gwoździem, potem uczy Deckarda, czym jest prawdziwe człowieczeństwo, czym jest poświęcenie, strach przed ostatecznością, by na koniec pokazać mu, co znaczy łaska i przebaczenie. Roy Batty nie może mieć potomstwa, ale może ofiarować życie Deckardowi”¹⁷. Ratuje go od upadku z ogromnej wysokości, a następnie zastyga w bezruchu i umiera.

Innym przedstawicielem robociej rasy, noszącym znamiona postawy Jezusa jest Andrew z filmu *Człowiek przyszłości*. Robot dysponuje nieśmiertelnym pozytronowym mózgiem, jednak w akcie chrystusowego poświęcenia, wymienia wszystkie mechaniczne części ciała na biologiczne i zużywalne organy, w efekcie czego umiera jako człowiek. Również Sonny z filmu *Ja, Robot*

¹⁵ Widoczna jest tutaj ciekawa transpozycja mordu herodowego.

¹⁶ D. Oramus, *Imiona Boga. Motywy metafizyczne w fantastyce drugiej połowy XX wieku*, Kraków 2011, s. 123.

¹⁷ M. Radkowska-Walkowicz, *Od Golema do Terminatora. Wizerunki sztucznego człowieka w kulturze*, Warszawa 2008, s. 219–220.

posiada mesjańskie aspiracje, ewokowane snami robota o wyzwoleniu spod jarzma ludzkości innych przedstawicieli mechanicznego narodu.

Powracając jednak do głównego wątku tekstu, chciałbym w tym momencie wskazać wybrane realizacje figury Chrystusa w adaptacjach dzieł komiksowych. Tak jak wspomniałem wcześniej, *Matrix* wytworzył nowy paradygmat kreacji postaci mesjasza w kinie popularnym. Jest to walczący mesjasz, łączący w sobie cechy egzorcysty, mistrza wschodnich sztuk walki czy osiłka w stylu Johna Rambo. Typ zbawcy dalekiego od ideału widzimy chociażby w filmie *Constantine*¹⁸, na podstawie komiksu Hellblazer. „Ciekawie ujęty został wątek ingerencji, zarówno sił zła, jak i dobra, w ludzkie życie. Według zakładu zawartego między Bogiem a szatanem, anioły i demony, ukryte pod ludzkimi postaciami, przemierzają Ziemię nakłaniając do określonego postępowania. Główny bohater filmu John Constantine, posiada dar¹⁹, chociaż on sam skłonny jest uważać to za przekleństwo, pozwalający mu rozpoznawać wysłanników dobra i ciemności, skrywających się pod ludzką powłoką”²⁰. Umiejętność ta tak bardzo utrudnia mu życie, iż podejmuje nieudaną próbę samobójstwa. „Widoczny jest tutaj bardzo dokładnie motyw potępienia śmierci samobójczej, za którą główny bohater musi odpokutować, jeśli po śmierci nie chce trafić do Piekła. Pokutą jest eliminowanie złośliwych demonów, za bardzo ingerujących w ludzkie sprawy”²¹.

Inne ujęcie przynosi film pt. *Ksiądz*²² z 2011 roku. Jest to kolejna ekranizacja powieści obrazkowej wyreżyserowana przez Scotta Charlesa Stewarta. W filmie przedstawiona została postapokaliptyczna rzeczywistość, w której „ludzie zamknęli się w gettach-molochach. Wampiry uwięzione zostały w rezerwach, z których w teorii nie ma ucieczki. Są jeszcze pustkowia, gdzie żyją ci ludzie, którzy dość mają poczucia, że zbawienna ręka rządzącego miastami Kościoła zaciska się na ich karkach 24 godziny na dobę”²³. Główny bohater filmu, ksiądz Ivan Isaac, musi wybierać między bezwzględnym posłuszeństwem wszechwładnemu Kościołowi, a życiem swojej brata-

¹⁸ *Constantine*, reż. F. Lawrence, USA 2005.

¹⁹ Constantine widzi rzeczy dla zwykłych śmiertelników niewidzialne: rozpoznaje anioły i demony, widział Piekło i ma też dostęp do informacji na temat „Boskiego Planu”, co czyni go Wybrańcem.

²⁰ P. Przytuła, *Religia Hollywood. Popkulturowe przetwarzanie duchowości w kinie popularnym ostatniej dekady*, w: *Sacrum w kinie, dekadę później*, red. S. J. Konefał, M. Zelent, K. Kornacki, Gdańsk 2013, s. 293.

²¹ Tamże.

²² *Ksiądz*, reż. S. Ch. Stewart, USA 2011.

²³ M. Pietrzyk, *Krew nie woda (święcona)*, „Filmweb.pl”, <http://www.filmweb.pl/reviews/Krew+nie+woda+%28%C5%9Bwi%C4%99cona%29-11271> [dostęp: 10.05.2011].

nicy, porwanej przez grasujące po pustkowiach wampiry. Ksiądz decyduje się uratować rodzinę i podejmuje krucjatę, podczas której ujawni się jego wojownicza natura. Ivan eliminuje przeciwników niczym zaprogramowana na zabijanie maszyna. Ewidentnie wizerunek ten stoi w sprzeczności z przyjętym powszechnie wyobrażeniem duchownego.

Na koniec zostawiłem *Strażników (The Watchmen)*²⁴. Boskie cechy oczywiście łączymy z postacią doktora Manhattan. Zbędne jest chyba opisywanie fabuły filmu, jest ona tak wielowątkowa, że mogłaby posłużyć za materiał do oddzielnego opracowania. Dość powiedzieć, że w wyniku wypadku laboratoryjnego bohater zyskuje niemal boskie moce – może dowolnie kształtować czas i rzeczywistość.

Doktor Manhattan w pewnym momencie stwierdza: „Jestem zmęczony Ziemią, tymi ludźmi, jestem zmęczony byciem częścią ich życia. Może świat nie został stworzony, zegar bez zegarmistrza. Uważam, że istnienie życia to wysoce przeceniane zjawisko”. Jest to symbol boga, który raz wprawivszy Ziemię w ruch, przestaje się nią interesować. W pewnym momencie opuszcza Ziemię i udaje się na Marsa – losy planety, wojny z Sowietami już go nie interesują. Ostatecznie wraca na Ziemię i pomaga strażnikom, a przekonuje go do tego los jednej z superbohatek, w której odnajduje wartość cudu narodzin, cudu życia.

Postać ta zwraca także uwagę na uwikłanie religii w system polityczny – heros pomaga Amerykanom wygrać wojnę w Wietnamie. Symboliczną wymową tej postaci jest też przekonanie, że to najczęściej religia leży u podstaw wojen. Pewna dziennikarka stwierdza w filmie, że może Rosjanie przeprowadzają próby atomowe i zbroją się, bo boją się właśnie doktora Manhattan.

Wymienione przeze mnie dzieła to tylko nieliczne przykłady popkulturowego przetwarzania doktryn religijnych. Bohaterowie zasiedlający filmowe uniwersa odzwierciedlają współczesny trend do konstruowania wyznań religijnych w duchu New Age'owskiego eklektyzmu. Postaci łączą w sobie porządki różnych tradycji wyznaniowych: chrześcijaństwa, religii dalekowschodnich, neopoganizmu itd. Stwierdzenie, że dane dzieło czy osobnik wpisuje się jedynie w kontekst chrześcijański, szczególnie w przypadku kina popularnego, wydaje się coraz trudniejsze. Niemniej wskazują one tęsknotę ludzkości, być może spowodowaną laicyzacją życia społecznego, za typem religijności opartym „raczej na samej wierze w Boga niż na jakimkolwiek systemie religijnym”²⁵, czyli rzeczywistym kontakcie z Absolutem, niekoniecznie polegającym na egzekwowaniu i wypełnianiu tradycyjnych obrządków reli-

²⁴ *Strażnicy (The Watchmen)*, reż. Z. Snyder, USA 2009.

²⁵ S. J. Konefał, dz. cyt., s. 53.

gijnych. A w czasach efektownego kina akcji i coraz bardziej spektakularnej rozrywki, najlepszymi orędownikami nowego typu duchowości są właśnie Luke Skywalker, Superman czy John Connor.

Streszczenie

Analizując nowe kino hollywoodzkie, natrafiamy na wiele postaci, budzących jednoznaczne skojarzenia z figurą Syna Bożego. Świadczy to o przesunięciu zainteresowania twórców filmowych Chrystusem jako wzorcem etycznym na korzyść Chrystusa, pojmowanego jako wzorec estetyczny.

Najciekawszych interpretacji wizerunku Syna Bożego dostarcza nam kino fantastyczne, którego twórcy coraz odważniej wykorzystują specyficzną zdolność kultury masowej do prowadzenia dysput teologicznych. Filmy takie, jak *Matrix*, *Constantine* czy *The Watchmen* sprowokowały nowy rodzaj postrzegania figury Chrystusa w kinie. Moda na mieszanie filmowych gatunków i nieustanny rozwój popkultury, wzbogacający kino o nowe symbole, doprowadziły do narodzin Chrystusa z komiksowym rodowodem.

Celem referatu jest więc wskazanie i analiza pojawiających się w kinie fantastycznym nietypowych wcieleń Syna Bożego, z uwzględnieniem zarówno ujęć spływających topos Wybrańca i Zbawcy, jak i tych dosięgających istoty rzeczy.

Summary

Analysing the new Hollywood movies, we find a lot of characters, typically associated with the figure of the Son of God. This reflects the shift of interest of filmmakers Christ as the model of ethics in favor of Christ, understood as an aesthetic pattern.

The most interesting interpretation of the image of the Son of God provides us with fantastic cinema, whose creators are more persuasive use of mass culture-specific ability to conduct theological disputes. Films such as *The Matrix*, *Constantine* and *The Watchmen* provoked a new kind of perception of the figure of Christ in the cinema. Fashion on film mixing genres and continuous development of pop culture, enriching the cinema with new symbols, leading to the birth of Christ from the comic book origins.

The aim of this paper is therefore to identify and analyze emerging in the cinema unusual incarnations of the Son of God, including both intakes simplifying the figure of the Chosen One and Savior, as well as those that contain the essence of things.